

Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: (Powrót JKMości Arcyksięcia Gubernatora jeneralnego.) — Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Hiszpanija: Złożenie przysięgi przez Espartera i tymczasowe zatrzymanie terażniejszych ministrów. — Anglija: Rozprawy parlamentu. — Mała nadzieja Torysów. — Francyja: Rozprawy izb. — Szczegóły sprawozdania z zamachu Darmésa. — Belgija. — Szwajcaryja. — Prussy: Reskrypt królewski do Flottwella, byłego prezesa W. K. Poznańskiego. — Rossyja: Zakaz wywozu opium do Chin. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Sanok. — Poznań. —

Wiadomości krajowe.

— Ze Lwowa. —

Jego Królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Ferdynand Austryjacko-Esteński, cywilny i wojenny Gubernator jeneralny Galicyi, dnia 27. b. m. o godzinie 10tej w wieczór wrócił do tutejszej stolicy w najpożądańszém zdrowiu.

— Z Wiednia. —

Dostrzegacz austryjaki z d. 22go maja zawiera: »Według doniesień z Modeny Najjaśniejsza Cesarzowa Jéjmość d. 12go po południu, w towarzystwie książecego dworu, wyjechała do Reggio, gdzie Naj. Państwo w czasie tamtejszego jarmarku dni kilka zabawie zamyślała. — Zrana dnia tegoż JJ. KR. Mści Książę i Księżna Salerneńscy przybyli z córką swoją do Modeny, dla złożenia uszanowania Naj. Cesarzowej Jmci, i jeszcze tegoż wieczora puściwszy się w dalszą drogę do Wiednia, stanęli tu w najpożądniejszém zdrowiu d. 18go b. m. i wysiedli w c. k. letnim pałacu Schönbrunn.»

C. k. jeneralny obrachunkowy dyrektoryjat, dyrygującą oficjalą obrachunkowego w wydziale budownictwa przy prowincjonalnej izbie obrachunkowej w prowincyjach nadbrzeżnych, Jana Stellwag de Carian, mianował radcą obrachunkowym i przełożonym wydziału budowniczego przy galicyjskiej prowincjonalnej izbie obrachunkowej.

C. k. połączona kancelaryja nadworna pozwoliła znanemu autorowi Pawłowi Józefowi Szarfarkowi, tymczasowemu cenzorowi w Pradze, przyjąć dyplom na rzeczywistego członka,

dany mu przez ces. rossyjskie towarzystwo przyjaciół dziejów i starożytności w Odesie.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Madryt d. 10go maja: Ulice, przez które dzisiaj książę de la Victoria przejeżdżał, udając się dla złożenia przysięgi jako Rejent do pałacu izby deputowanych, świetny przedstawiał widok. Wszystkie balkony, wszystkie okna napelnione były damami w najwytworniejszej toalecie. Ośmiu grenadyjerów konnych z gwardyi królewskiej rozpoczynało orszak; za nimi postępował książę de la Victoria; jechał on na dzielnym koniu, darowanym mu dawniej przez Królowę-Matkę Maryję Krystynę. Z uprzejmością przyjmował książę okrzyki ludu, który mu kilkakrotnie wznosił wiwaty. Za Rejentem jechało trzydziestu jeneralów w zupełnych mundurach i świetny sztab jeneralny. Zwykła eskorta kończyła orszak. Książę złożywszy w pałacu izby deputowanych przysięgę na konstytucyję, którą podobnie jak tron utrzymać poprzysiągł, udał się do pałacu królewskiego. Tam na głównym balkonie zajmował miejsce między Królową i Infantką jej siostrą, kazał wojsku i gwardyi narodowej poprzedać pałac przeciągać. — Gabinet potwierdzony jest tymczasowie, następującym wyrokiem do ministra Ferrer, któryto wyrok wyszedł w nadzwyczajnym numerze »Gazety dworu«: »Jako Rejent Królestwa w czasie małoletności Najjaśniejszej Królowej Donny Izabelli II. i w królewskim imieniu jej uchwalilem: żona-ten-raz i dopóki ministeryjum ostatecznie uorganizowaném nie będzie, polecam WPanu ministeryjum spraw zagranicznych i skarbu, wraz z prezydenturą rady; wreszcie ażeby

p. Alvaro Gomez Becerra, p. Pedro Chacon, p. Manuel Cortina i p. Joachim de Frias prowadzili dalej owe, które dotąd sprawują, ministryja łaski i sprawiedliwości, wojny, spraw wewnętrznych, marynarki, handlu i osad. Dan w pałacu dnia 10go maja 1841. — *Espartero.*“

Wielka Brytania i Irlandya.

London d. 15go maja. Lord Palmerston i Sir John Hobhouse mają, jak pisma torysowskiego zapewniają, być wyniesieni wkrótce do godności parów.

Rozprawy parlamentu. Izba wyższa. Posiedzenie dnia 13. maja. Gdy hrabia Fitzwilliam znowu pewną ilość petycyj przeciw ustawom zbożowym przedłożył, powstał hrabia Warwick i rzekł: »Przejrzałem właśnie jedną z tych petycyj, która jak powiadają od niewiast miasta Eresby pochodzi, i uważałem że wszystkie podpisy, wyjąwszy pięciu, z samych krzyżów się składają; z owych pięciu zaś trzy podpisane są imieniem Wood i jednakowym charakterem, a dwa drugie z podpisem Mary i Elżbieta Stokton, podobnie jednym charakterem.« (Śmiech.) — Hrabia Fitzwilliam: »Wy Mości Lordowie, za którymi majątek i wychowanie przemawia, możecie wprawdzie czuć wartość własnej wyższości, ale nie powinniście dla tego osób niższego stanu, że im na takich korzyściach zbywa, wyłączać z prawa wyrażania swych zdań i uczuć. Jeżeli proszącym będzie można dowieść, że nie mają istotnych powodów do zażaleń, to możecie to uczynić, ale nie zwracajcie uwagi na to, że czytać i pisać nie umieją, za którąto nieumiejętność właściwie parlament odpowiedzialnym być powinien, że się o naukę ludu nie postarał.« (Słuchajcie, słuchajcie!)

Dziennik *Sun* z d. 18go maja powiada, że rezygnacyi ministrów bynajmniej spodziewać się nie należy, ponieważ wo wszystkich częściach Królestwa odbywają się zgromadzenia z żądaniem zniesienia monopolów handlu i zdanie to powszechnie panuje, że lud górę weźmie a Torysowie upadną. O zgromadzeniu stowarzyszenia ku zniesieniu niewolnictwa, które za popędem Torysów w piątek w *Exeter Hall* się odbyło, a które za wielką manifestacyję na korzyść monopolów posłużyć miało, donosi *Morning Chronicle*: »Skutek wypadł właśnie przeciwnie. Lud mowom lorda John Russell i kolegów jego głosne oddawał pochwały. Torysowie zupełną klęskę ponieśli. O'Connell przyjęty był z największemi oklaskami, gdy mówił o wolności handlu, zniesieniu monopolów, a mianowicie monopolu zboża.«

O wyborze *Espartera* Rejentem Hiszpanii czyni uwagę dziennik *Globe*: »Przyznają powszechnie, że *Espartero* do prowadzenia interesów państwa w czasie małoletności Królowej *Isabelli* jest najzdatniejszym mężem, ponieważ nie tylko zaufanie armii, ale także z powodu wielokrotnie udowodnionego liberalizmu swego, zaufanie obywateli wszelkich stanów posiada. Mianowanie go jedynym Rejentem uszuwa zarazem niebezpieczeństwo intryg lub niepewności, jakie z tryjumwiratu wyniknąć mogły.«

W piśmie *Liverpool Albion* czytamy: »Doniesienia z Wysp Bermudzkich pod dniem 8. kwietnia odbierają wszelką nadzieję, jakoby dostał się tam okręt *Frezydent*, jeżeli zresztą burzy z d. 12go na 13ty marca uniknął. Jedyną nadzieją jest, że ominąwszy Bermudy mógł przybyć do której z Wysp Wschodnio-indyjskich, z-kąd jak naturalna, nie możemy jeszcze mieć doniesień, ponieważ najnowsze wiadomości z tamtąd tylko do dnia 4go kwietnia dochodzą, a w tym czasie ów zapewne bardzo uszkodzony okręt nawet do najbliższej z wysp tych dopłynąć nie mógł. Najpiérwszy statek pocztowy z Indyj Zachodnich przywiezie nam zapewne wiadomości, które o losie nieszczęśliwego okrętu *Prezydent* ostatecznie rozstrzygną.

Sławna artystka dramatyczna panna *Rachel* daje teraz z częścią osób paryskiego *Théâtre Français* przedstawienia gościnne w królewskim teatrze w Londynie, gdzie zwykle opery włoskie przedstawiane bywają. Wystąpiła raz piérwszy d. 10go maja jako *Hermiona* w trajedyi *Rasy*na *Andromaka*, i bardzo się podobała, lubo trajedyja francuzka nie jest lubioną w Anglii. I tak w jednem z doniesień gazety *Times* czytamy: »Brak zupełnej sympatyi między angielskimi słuchaczami a deklamacyjną trajedyją *Rasy*na; niedostatek tego, co za naturę uważać zwykliśmy; jednotonne brzmienie rymowanych alexandrynów, te były straszne przeszkody do dobrego przyjęcia gry panny *Rachel*. Nie ma u nas uprzedzenia dla klasyków francuzkich. Imiona *Rasy*na i *Kornela* nie wzbudzają w nas uszanowania, co większa mamy o nich złe wyobrażenie, bo porównujemy ich z wyższymi jeniuszami naszej własnej dramy. Nieuczona część publiczności spostrzegła w nich brak natury, uczona uśmiecha się na ciche naśladowanie grecczyzny. Ależe *Rachel* mimo tego się podobała, winna to li samej sobie, ileż od reszty aktorów mniej niż średnio była wspaniałą.« —

Francyja.

Izba parów. Posiedzenie dnia 15go maja. Izba zajmowała się dzisiaj projektem

pana Vienent, który do tego zmierzał, ażeby urządzenie izby w ten sposób odmienić, izby na przyszłość wszelkie w ciągu jednorocznych posiedzeń niezalatwione wnioski do ustaw, na posiedzeniach następnego roku znowu wytoczone być mogły. Uchwalono 58 głosami przeciw 46, by projekt ten wziąć pod rozwagę.

— Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 15. maja. Przy rozbiórce budżetu dla ministra skarbu doszła izba dzisiaj do wydatków na administrację poczty, i przy téj sposobności wielu członków ponowiło wniosek, by pod względem opłaty od listów pójść za przykładem Anglii. Rozprawy te wszakże do żadnego nie doprowadziły skutku, gdyż nie podano o tém wyraźnego wniosku. — Resztę posiedzenia zajmowały rozprawy o pensjach dla tych kawalerów orderu legii honorowej, których Napoleon na Wyspie Elbie mianował. PP. Gauguier i Moreau wnieśli w poprawkę, by sumę 41,000 fr. na wsparcie tych legjonistów wyznaczono. Izba odrzuciła tę poprawkę.

Paryż dnia 17. maja. Kilka dzieńników głosi znowu dzisiaj o mającej wkrótce nastąpić zmianie w ministeryjum. Jakoż jest to pewna, że członkowie gabinetu ciągle w małej są z sobą zgodności, i że wzajemnie dają bacność na siebie, by w pomyślnéj chwili częściową modyfikację wykonać. Atoli na ten raz nie można sądzić, ażeby ministeryjum z d. 29. października było bliżkiem rozwiązania. Zapadłoby na uwagę, że hrabia Molé obecnie na pozór dalekim jest od wszelkich intryg politycznych i że w nieprzerwanéj prawie samotności mieszka w swym zamku Champlatreux.

Król dnia 13. b. m. jadąc do pałacu letniego Raincy, zobczył dla założenia kamienia węgielnego na jeden z bastyonów, które po prawéj stronie tak zwanego bruxelskiego gościńca wystawione być mają. Oddział 20go pułku liniowego wyruszył tam z obozu la Villete, by przy zakładaniu kamienia węgielnego oddawać monarche z wtyku honory wojskowe.

Moniteur zawiera doniesienie, że rozprawy w procesie Darmésa i jego współwinowajców, rozpoczną się w poniedziałek d. 24. maja.

Umieszczamy tu wyciąg z pierwszéj części sprawozdania, jakie p. Girod de l'Ain na posiedzeniu sądu parów dnia 10. maja, imieniem komisji instrukcyjnej w sprawie Darmésa złożył: »Dnia 15. października r. z. około godziny ótej wieczorem wracał Król z Paryża do St. Cloud; w powozie z nim była Królowa i Madame Adelaide. Powóz Króla przybył na wybrzeże Tuileryjów koło straźni u rogu terasy; żelniczerze stanęli pod bronią a Król witając ich

ukłonił się, gdy naraz dał się słyszeć huk mocny. Strzelono z po za słupa latarni i widocznie na Króla. Jak na szczęście nikogo w powozie nie raniono; kule ugodziły w koła i w sprzężyny powozu i zraniły lekko obu z tyłu stojących lokai Grousse i Jehla, jakoteż gwardzistę narodowego Bertolacci, jadącego z prawéj strony przy drzewczkach powozu. — W miejscu, z kąd strzał padł, stał nieruchomo człowiek, jak gdyby otętwiał, którego zgruchotana lewa ręka była mocno skrwawioną. Grenadyjer Enginger spostrzegłszy go zapytał, czyto on na Króla strzelił; on odpowiedział: »Ja strzeliłem obywatelu, czego chcesz ode-mnie?« Enginger pojmał go. Sierżant Duprat kazał go do straźni zaprowadzić, gdzie przetrząsniono go i znaleziono przy nim dwa kulami nabite pistolety, pugiński, kilka broszur, trzy klucze i 3 fr. 70 cent. Broń, której użył, było krótki karabin, którego lufę za-mocny nabój rozsadził. Uwięziony był w nadzwyczaj wzburzonym stanie. Ubolewał głośno, że chybił i nie zabił Króla. Z wściekłością rzekł: »Wziołem go dobrze na cel; byłem pewny mego strzału i gdyby nie był pękł karabin«.... Pistolety, jak zeznał, przeznaczone były tych trupem położyć, którzyby imać go chcieli. Sierżant miejski Lemaire, który to oświadczenie jego powtórzył, dodał, że od uwięzionego mocno czuć było trunki. — Prefekt policyi na pierwszą o tém wiadomość pospieszył wnet do straźni, gdzie pojmany został jeszcze i odbył z nim pierwsze badanie. Zapytany o imię, wiek i stan, odpowiedział: »Nazywam się Darmés (Maryjusz Edmund) jestem rodem z Marsylii, mam lat 43, jestem spiskowy; żyję od lat 30 w Paryżu.« Oświadczył, że zamiarem jego było zgładzić największego z tyranów. Znalezioną przy nim broń i inne rzeczy uznał za swoją własność; zaprzeczał, jakoby był w związkach z tajnemi towarzystwami, i rzekł, że nie jest fanatykiem, z któregooby korzystano, lecz że poszedł li za popędem natury. Badany przez prokuratora królewskiego powtórzył powyższe oświadczenia. — Dnia tegoż zaraz przetrząsniono mały pokój, w którym Darmés w ulicy de Paradis-Poissonnière mieszkał, i gdzie jawny był obraz niedostatku i nędzy. Między zabranami tamże rzeczami były kule i ołów, proch i paczka pistoletów, równie jak wiele pism i broszur, zdających się dowodzić, że Darmés z tajnem towarzystwem *kommunistów* był w związku. — Dnia 19. października gdy sąd parów w sprawie téj za właściwy się uznał, odbył kanclerz badanie z Darmés'em. Tenże uznawszy się winnym zamachu rzekł, że dopiero w godzinę przed wy-

konaniem zamiar ten powziął, że go jakaś wiadza potajemna, natura i przekonanie do tego nagliły, i że nie żałuje tego, co zrobił. Twierdził, że karabin, którego użył, miał od dawna, lecz nie chciał dokładnie oznaczyć czasu ani powiedzieć, gdzie go kupił. Co do znalezionej przy nim broni odrzekł po niejakiem wahaniu się, że miał ją już wtedy, gdy karabin kupił. Stan Darmésa, którego rana odcięcia jednego palca wymagała, nie pozwalał prowadzić dalej badania. Musiano więc tymczasowio zająć się zasięgnięciem wiadomości, mogących jaśniejsze rzucić światło na dawniejsze życie obżalowanego i odkryć jego współwinowajców. Następujące były pierwsze skutki instrukcyi. — Edmund (czyli Ennemond) Maryjusz Darmés urodził się w Marsylii dnia 4. lutego roku 1797. Ojciec jego był krawcem w tém mieście i umarł tamże w szpitalu r. 1830. Matka weszła po drugi raz z jakimś Beviere w stan małżeński, straciła i tego drugiego małżonka; ma ona lat 70, mieszka w Paryżu i żyje biędnie z pracy rąk własnych. Darmés, który przed 30 laty do Paryża przybył, służywał kolejną po różnych domach. Roku 1829 ożenił się z młodą dziewczyną, imieniem Lefebvre, ta wniosła mu w posagu sumę 6000 fr., którą stracił w spekulacyjach giełdowych. Roku 1838 rozłączyło się to małżeństwo. Żonę, słusznie niezliczoną strata swych pieniędzy, przestraszały oprócz tego jeszcze zdania polityczne małżonka. Wszyscy świadkowie, będący wtedy z nim w związkach, zeznają w istocie, że od r. 1836 exaltacja jego ciągle się wzmagala. Sposób życia jego był od tego czasu w najwyższym stopniu rozwiozły i hultajski, tak iż go oddalano ze wszystkich domów, gdzie za frotera służył. Lubo Darmés przy pierwszym badaniu zeznał, że plan do zbrodni swój powziął dopiero w godzinę przed wykonaniem; dostatecznie jednak z instrukcyi widno, że dawno już knuł myśli mordercze. Liczni świadkowie donoszą o oświadczeniach, nie pozostawiających żadnej wątpliwości, że plan zamordowania Króla od dawna go zatrudniał. — Szło więc o wybadanie, czy Darmés sam plan ten powziął, przygotował i do wykonania przywiódł. Jeden z dragonów eskorty, imieniem Kislér, zeznał: »Widziałem człowieka tego, który na Króla strzelił; stał za słupem latarni; stało przy nim kilku jeszcze ludzi, ale nie sądzę, czy do niego należeli.« — Gwardzista narodowy Frick oświadczył: »Przy słupie latarni stał drugi człowiek ubrany w bluzie, który ani poruszył się na wystrzał; ale nie mogę powiedzieć, czy on do mordercy należał.« — Pocztylijon Fretin, który drugim powozem powoził, zeznał: »Uwa-

żałem obok mordercy człowieka w bluzie, który zdawał się być bardzo wystrzałem przestraszony, i który się zaraz potém oddalił. Nie wiem czy człowiek ten do Darmésa należał, ale nie sądzę.« — Woźnica następnego powozu oświadczył: »Koło mordercy stało dwóch ludzi, jeden po prawej, drugi po lewej stronie, obaj o kilka kroków w nim. Jeden był w surducie i zaraz uciekł, drugi w bluzie i czapce. W chwili wystrzału uskoczył na bok, lecz zdawało się, że znowu powrócił; odjechawszy z powozem, nie widziałem co się z nim dalej stało.« — Fryzjer Cauderon, który w ćwierć godziny przed przybyciem Króla stał w pobliżu miejsca, gdzie zamach wykonano, uważał pięć osób mówiących z sobą o spodziewanem przybyciu Króla i widział jak Darmés oddaliwszy się od nich, pośpieszył w miejsce, gdzie zamach wykonał. — Inni świadkowie powiadają, że Darmésa już dniem wprzód w towarzystwie kilku osób widzieli w miejscu, gdzie później zamach mordu spełnił. — Do wykrycia współwinnych, których byt stawał się codzielną pewnością, niczego nie zaniedbano, i śledztwom tym mianowicie przypisać należy tak długie trwanie instrukcyi, jakoż powoli 10 osób, jako podejrzanych o ścisłe związki z Darméssem, uwięziono. Sąto: Duclos, 44 lat mający, woźnica kabryjoletu; Borel, 27 lat, mechanik; Racarie, 23 lat, mechanik; Peries, zwany Champagne, 32 lat, podstrzygacz; Bouge, 41 lat, mechanik; Bellequise, 50 lat, stelmach; Gueret, 25 lat, stolarczyk; Robert, 32 lat, farbierz; Martin, 25 lat, mechanik; Considère, 33 lat, sługa kasowy w banku Lafitte i spółki. — Jak dalece współwinowajcy byli w bliższych stosunkach z głównie-obżalowanym, okaże się z rozpraw publicznych.

Sąd parów na posiedzeniu d. 11. maja z wymienionych dziesięciu osób, tylko dwie, Duclosa i Considère, umieścił w stanie zaskarżenia; względem reszty zaś wstrzymał się od wszelkich dalszych kroków sądowych, jak donieśliśmy już w przeszłej »Gazecie« naszej.

Hrabia Torreno spodziewany ku końcowi tego miesiąca w Paryżu. Zdaje się w ogóle, iż przybycie Królowej Maryi Krystyny małżonkowi znakomitych Hiszpanów, którzy w czasie rządów Królowej Rejentki do administracyi wpływali, do Paryża sprowadzi. — Z Maconu donoszą, iż Królowa Maryja Krystyna w wielkiej niebezpieczeństwa utraty życia uniknęła. Jéj franki ulóżka zapaliły się i tylko szybka pomoc osób z jéj orszaku zdołała niebezpieczeństwo odwrócić.

Wyjątek (z Gazety Poznańskiej) z listu z Paryża pod d. 13. maja: W tej

chwili zajmuje całą publiczność paryską hrabia G u r o w s k i, brat Adama; wykradł on, jak wiadomo, i uwiózł córkę Don Francisco, Infanta hiszpańskiego. G u r o w s k i, przebywając w domu hr. Custine, na przechadzkach w *Bois de Boulogne* widywał Infantkę. Tam się między nimi zawiązał romans, o którym nikt najmniejszego w domu Infanta nie miał podejrzenia. Nareszcie intryga skończyła się wykradzeniem i uwięzieniem Infantki do Belgii, gdzie ich ujęto.

Nadeszły tu wiadomości z Algieru z dnia 5. maja, a zatem tylko o jeden dzień późniejsze, niż ostatnie. Niś ma jeszcze doniesienia o wyprawie; atoli plemiona Arabów na płaszczyźnie i w okolicach Algieru były liczniejsze niż w dniach poprzednich. Ośmielona słabym oporem, jakiego od władz francuzkich doznają, nie przestają rabunków i zniszczyły już domy wszystkich dzierzawców w okolicy.

Giełda dnia 17. maja. Renty francuzkie dziś przy otwarciu giełdy stało się trzymały. Lecz nie mogły się długo utrzymać w skutek licznych sprzedaży, które się aż do końca wzmagaly. Tym czasem nie wiadomo, z kąd ta nagła zaszła reakcja.

Belgija.

Bruxella dnia 18. maja. Infantka i hrabia G u r o w s k i, każde z osobna, przywiezieni zostali z Namur do Bruxelli. Ostatni wysiadł w hotelu *de Hollande*, gdzie jeszcze wczoraj zostawał pod strażą dwóch żandarmów. Po Infantkę przyjechali dwaj jej bracia, z którymi widziała się w hotelu pośła francuzkiego i d. 15go t. m. o godzinie 2. po południu odjechała z nimi z powrotem do Paryża, w towarzystwie ich ochmistrza, pana O p d e b e e k szefa wydziału w biurze bezpieczeństwa i jeszcze pewnej trzeciej osoby. W drugim powozie jechał podoficer żandarmeryi.^a

Szwajcaryja.

Argowija. »Gazeta bazylejska« zawiera: Rorespondencyja nasza donosiła wczoraj, że do wniosku cofnięcia uchwały co do zasady zniesienia klasztorów, stosunkowo najwięcej głosów się przyłączyło. »Gazeta Arawska« pisze o toku tej sprawy: »Zdaje się, iż różne odcienia troskliwie korzystały z upłynionego czasu, by między sobą połączenie a przeto większość głosów do skutku przyprowadzić. W tym zamiarze obrońca Jäger na przypadek, że gdyby żaden inny wniosek na dzisiejszém, dnia 13. b. m. odbywającém się głosowaniu nie otrzymał większości, podał wnioski następujące: 1) Zażądać, aby wyższe Stany

od zapadłej na dniu 2. kwietnia uchwały sejmowej bynajmniej dalej się nie odwoływały. 2) Jeżeliby nadspodziewanie nie odpowiedziano temu żądaniu, kanton Argowii oświadczy, że jest gotów, bez należnego uszczerbku właściwych mu praw, niejakie oliary ponieść. 3) Wstrzymać wszelkie środki wykonawcze aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy klasztornej. Po długich rozprawach wzięto różne wnioski w następującym porządku do głosowania: 1) Artykuły 2gi i 3ci komisji, które 35 głosów otrzymały. 2) Wniosek małej rady, który dziewięć głosów uzyskał. 3) Artykuły (powyższe) pierwszy i drugi obrońcy Jägera, na które się 115 głosów zgodziło. Z większości głosów przeciwniej okazało się, że do tego wniosku 80 członków się nie przyłączyło. Artykuł trzeci tegoż wniosku ucinwalono znaczną większością, a nakoniec małej radzie zlecono, by w okólniku wysokim Stanom wyjaśniła, że zniesienie klasztorów nie stało się w zamiarze chciwym zysku, i że tak majątek jakoteż ruchomości tychże ile można na pożyteczne cele użyte być mają. Podano następujące osmdziesięć podpisami zaopatrzone oświadczenie: »Niżej podpisani oświadczają do protokutu, iż pod względem uchwały wysokiego Sejmu z dnia 2. kwietnia na postanowienie wielkiej Rady z dnia 13go maja, co się tyczy sprawy klasztorów, podług swego przekonania jako na rzecz, niezgadującą się wcale z najważniejszymi stosunkami, nie głosowali.«^a

Prussy.

Z Berlina, d. 19. maja. N. Pan nadając przeniesionemu z W. Księstwa Poznańskiego do prowincyi Saksonii rzeczywistemu tajnemu Radcy i naczelnemu Prezesowi Flottwell order orła czerwonego 1. klasy, raczył oraz następująco do niego wydać pismo gabinetowe: »Podane Mi przez pana pod dniem 1. b. m. opisanie użytych podczas ostatnich 10 lat pod względem administracyi W. Księstwa Poznańskiego środków i wypadków tychże, z żywym udziałem czytalem. Przedstawiłeś w tym memoriale trudne stosunki tej części kraju, jej dążenia i postępy, z sprawiedliwością i z wielką znajomością rzeczy i ocenites słusznie okazane przez nierównie większą część mieszkańców dla kroków rządu uznanie i udowodnione częstokroć onych współdziałanie. Ale coś nie wymienił, to jest ów udział, który sam miałeś w tych pomyślnych wypadkach administracyi, owę silną rękę, ogłędność i światło, z jakim jej przewodniczyłeś. Korzystam więc chętnie z tej sposobności, aby to panu przy wystąpieniu jego z dotychczasowych obowiązków oświadczyć. Bierzesz z sobą to przekonanie, żeś

ojcowskim zamiarom śp. Ojca Mejo i Króla przy wezwaniu pana do dotychczasowego urzędu jego zupełnie odpowiedział i dobre mienie prowincyi pieczy pańskiej powierzonęj, rzeczywiście popierał. W sprawiedliwém uznaniu tej zasługi nadaje panu order orła czerwonego I. klasy z liściem dębowém, którego znaki niniejszém załączam, abyś je przywdział w dowód Mojej szczerzej łaski królewskiej. Berlin dnia 11, maja 1841. (podp.) Fryderyk Wilhelm.

Rossyja.

Przez rozkaz dzienny cesarski z dnia 16go kwietnia, J. C. W. W. Ks. Następca Cesarzawicz mianowany został szefem Brzeskiego korpusu Kadetów. (T. P.)

Petersburg d. 15. maja. Gazety tutejsze ogłosiły następujący ces. ukaz z dnia 12. (24.) kwietnia, na mocy którego wywóz opium do Chin ostro jest zakazany: »Na wiadomość, że rząd chiński opium do Chin zaprowadzać zabronił, dla tém większego ustalenia już od dawna pomiędzy Rossyją a Chinami istnącej zgody, równie jak i w interesie wzajemnych stosunków pogranicznych i handlu obu krajów, wydanym przez Nas rozkazem nakazano przynależnym władzom, aby ściśle nad tém czuwały, by opium za granicę do Chin nie wywożono; ale że nadmienionego zakazu jeszcze dotychczas publicznie nie ogłoszono, a Naszém życzeniem jest, aby odtąd takowy w całym państwie dla należnego przestrzegania go, był wiadomy, rozkazujemy przeto rządzącemu Senatowi, aby do wypełnienia niniejszej woli Naszej, potrzebno wydał rozporządzenie.«

NOWINY LWOWSKIE.

Najjaśniejsza Cesarzowa Matka przeznaczyła najłaskawiej w darze 200 zr. m. k. dla tutejszego Zakładu Ochrony małych dzieci. — Jutro w niedzielę o godzinie 11. przed południem odbędzie się w tutejszym archikatedralnym kościele uroczyste nabożeństwo, z powodu imienia Najjaśniejszego Cesarza Jegomości. — Dnia 27. b. m. odbył się tu obrzęd zaślubin hrabi Antoniego Golejowskiego z panną Heleną Przybyśławską. — Dnia 30. b. m. po południu zaczyna się na tutejszej strzelnicy strzelanie na Króla kurkowego.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 22. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera. (Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Sanok dnia 27. maja 1841. Innemi laty nasze jarmarki na woły przed Zielonemi Świątami bywały liczniejsze niż tegoroczny, na który ledwie 600 wołów przypędzono. Prawie wszystkie były dobrze dołożone, i wszystkie też znalazły kupca. Było tu kilku kupców z Morawii i Szlązka, a ponieważ sprzedający policzywszy się mogli przystać na podane przez nich ceny, targ skończył się w kilku godzinach. W stosunku do poprzednich złych targów, terazniejszy można bardzo dobrym nazwać. Parę najlepszych wołów płacono po 128 zr. m. k.

Natym jarmarku przedali kupcy z Liska kilka znacznych partyj wódki i kupcom z Rymanowa. Mimo że nasz cyrkul ma jeszcze znaczne zapasy wódki, przecież utrzymuje się ona w cenie i jest poszukiwana. — Zboże spada ciągle, a przy pięknych widokach na tegoroczne żniwa, ani myśleć aby mogło iść w górę.

Poznań d. 22. maja 1841. Utrzymujące się od dość dawnego czasu dobre ceny zboża wzmożły dobry byt rolników i nastęrczyły zarazem rzemieślnikom po miastach niejedną kprzyć. Mimo to w większej części tychże wielkie jest ubóstwo, a o wzmagającym się dobrym bycie chyba pod względem samego Poznania wspomniećby można. Jednakże w projekcie będące podwójne połączenie za pomocą dróg żwirowych W. Ks. Poznańskiego z Górnym Szląskiem i departamentem Wrocławskim, przyczyni się niezawodnie znacznie do wzniesienia handlu i dobrego bytu prowincyi. — Rzepak, jak się teraz okazuje, wszędzie niemal wymarł, a tak ziemię nim obsianą orzą i jarzyną lub rzepakiem latowym obsiewają. Także i pszenica miejscami, szczególniej po wzgórzach, ucierpiała, a ciągle upał w kwietniu nie wszędzie się do zasilenia osłabionych roślin przyłożył. Zresztą roślinność w ostatnich dniach upłynionego miesiąca bardzo się rozwinęła i tak szybko, jak się rzadko kiedy wydarza. (G. Poz.)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Serena z Dniestru*, czyli: *Tereferę w tarapacie*, komiczno-bajeczna krotchwila w 3. aktach. —